



maty TYGODNIK

Rok IV

Gorzów, Wlkp., dnia 9 października 1949 r.

Nr 40



Różaniec

RÓŻANIEC

Gdy spojrzę na różańca korale,
Gdy cicho szepcę „Zdrowaśki“,
To myślę o tym stale
Jak, Mario, pełna jesteś łaski.

Twe serce litością nabrzmiałe
Spogląda na nas łaskawie
Rozprasza smutki duże i małe
I spokój i radość w sercu sprawia.

Przez ten różaniec święty
Przez modły do Ciebie płynące
O Mario! cudzie niepojęty
Zapał nam wiekuiste słońce.

Barbara Rychłowska.

ŚMIERĆ CZUBATKI

Nadchodziła jesień. Z pól sprzątnięto już zboże, pozostały jedynie zielone zagony ziemniaków, Coraz częściej wiały zimne wiatry, bez przerwy prawie lał deszcz. Kiedy na kilka dni niebo rozpogodziło się cała rodzina dzikich gęsi poczęła na dobre szykować się do odlotu. W największym kłopotcie było młode gęsiątko zwane Czubatką. Latem w czasie polowania została ona ranna w lewe skrzydło i odtąd mogła tylko na niewielkich odległościach latać. Cóż teraz pocznie, czy wytrzyma długą morderczą podróż przez morza i lądy. Nie, ani marzyć o tym, trzeba zrezygnować i zostać na miejscu. Pewnego pogodnego poranku zaszumiały skrzydła, stado gęsi uniosło się w powietrze, chwilę krążyło nad jeziorem, wreszcie poszybowało w dai.

Jakaś trwoga zrodziła się w sercu młodej

Czubatki. Z rozpaczą ruszyła w pogoń za coraz szybciej oddalającym się stadem. Na pół lecąc, na pół biegnąc mknęła ona po bagnach i krzakach. Z dzioba wydobywał się krzyk rozpaczny. Stado oddalało się ciągle, ciągle wzrastała odległość między nim a biedną Czubatką. Z każdą chwilą zbliżało się kaczątko ku ciemnej ścianie lasu. Jeszcze chwila, jeszcze jedno spojrzenie i już stado gęsi zniknęło za lasem. Długo jeszcze rozbrzmiewał po brzegach rozpaczliwy krzyk Czubatkki.

Tymczasem w coraz szybszym tempie nadchodziła zima. Rybacy wypływający na połów dziwili się, widząc pływającą Czubatkę. — Zmarznie to biedactwo — mówili niektórzy. Dopóki nie było mrozów Czubatka dawała sobie radę. Zjadała robaki znajdujące się w mule przybrzeżnym, pożywiała się także trawą i ziołami.

Jezioro, które przez cały rok rozbrzmiewało krzykiem kaczek i gęsi, obecnie stało ciche i spokojne. Jedynie wiatr gonił po nim wzburzone fale. Od czasu do czasu na jeziorze ukazywała się łódź rybacka.

Pewnego razu, gdy Czubatka przebudziła się, spostrzegła, że wokół niej woda zamarzała. Trwogą ścisnęło się serce Czubatkki. — Co teraz będzie — spytała sama siebie, z trudem poruszając się po jeziorze. Mijały dni. Czubatka ciągle spoglądała na horyzont, kiedy wreszcie ujrzy na tle nieba sunące stado. Byle tylko przetrwać zimę.

Nie ziściły się jednak jej marzenia. Po kilku miesiącach ślizgające się na lodzie dzieci znalazły zamrożone ciało Czubatkki.

S. P.



Dzieci na pielgrzymce w Górze Duchownej
słuchają powitalnego kazania księdza proboszcza Góreckiego

„HEJ GÓROL, JA CI, GÓROL“

Na południowym krańcu Polski ciągnie się na przestrzeni 1000 km łańcuch górski. To Karpaty. Spośród tego łańcucha karpackiego wyróżnia się, w jego środkowo-zachodniej części potężny, wspaniały masyw granitowych szczytów — jeden z najpiękniejszych zakątków na świecie. To Tatry.

To, co najpiękniejsze w naszych Tatrach — to te cudowne jeziora tatrzańskie, które dawniej nazywano „morskimi oczami“. Otoczone ze wszystkich stron szczytami, mienią się bajecznymi kolorami, zwłaszcza gdy słońce wyłoci granitowe skały, odbijające się w krystalicznej wodzie.

Najpiękniejszym jeziorem tatrzańskim jest słynne Morskie Oko, zakątek tak uroczy, że nie znajdziecie mu równego w Polsce.

Tuż nad Morskim Okiem znajduje się Czarny Staw, który jest najgłębszym jeziorem w Polsce (ma 84 m głębokości).

Jednym z najwięcej znanych szczytów tatrzańskich jest Giewont (1900 m). Swą ogromną kilkusetmetrową pionową ścianą panuje nad Zakopanem, rozłożonym u jego stóp. Giewont ma bardzo ciekawy kształt. Jest podobny do leżącego rycerza.

Na szczycie Giewontu stoi wspaniały, kilkunastometrowy krzyż z żelaza, który na przełomie dwóch wieków w r. 1900 lud góralski wyniósł na swych barkach i postawił — Bogu na chwałę.

Tatry są porośnięte przeważnie lasami świerkowymi, lecz tylko do wysokości 1500 metrów. Odtąd porasta skały piękna koso-drzewina, czyli inaczej karłowata sosna, nadająca górom wiele uroku. Powyżej kósówki już nic nie rośnie — wyłaniają się tylko nagie, groźne skały, tu i ówdzie porośnięte mchem. Na najbardziej niedostępnych skałach, nad przepaściami, mają swe gniazda orły — ale dziś już bardzo nieliczne. Ze zwierząt obfitują Tatry w piękne i zgrabne kozice, świstaki, tu i ówdzie w niedźwiedzie.

Od północnej strony Tatry są otoczone wielką kotliną orawsko-nowotarską, zwaną Podhalem, w którym mieszka lud silny i krzepki, odznaczający się wielką fantazją i odwagą, lud zamilowany do swobody. To tatrzańscy górale — nieodrodni synowi ubogiej, bo tylko owies i ziemniaki rodzącej ziemi, lecz za to stokrotnie wynagrodzeni przez cudowną przyrodę górską. Góry zahartowały duszę górala, który przyspiewuje sobie z fantazją:

„Hej górol ci ja, górol,
Hej spod samuickich Tater!
Hej dyscyk mie wykompot
Hej wykołysot wiater!“

Strój górali uchodzi za najpiękniejszy w Polsce. Na nogach noszą obciste, szyte z białego grubego sukna portki, ozdobione z boku lampasami. Na białą koszulę, wpuszczaną w te portki, wkładają serdak, pięknie wyszywany, a na niego jeszcze obszerną chufę, także z białego grubego sukna. Przypomina ono krótką pelerynę — pod szyją związaną szeroką, barwną wstążką, a brzegi rękawów i kieszeni są obszyte w śliczne wzory góralskie na zielonym tle. Na głowie noszą czarne, okrągłe kapelusiki, ozdobione białymi kostkami i piórem. Zamiast butów noszą skórzane kierzce, przymocowane do nogi rzemieniami.

Góralki zaś mają bogato i cudnie ozdobione gorsety i barwne, kwieciste spódnice. Na szyi czerwone korale — gorset zsnurowany barwną wstążką.

Żywotność górali odbija się w ich tańcach, z których najpiękniejszy to zbójnicki, wymagający od tancerza gibkości i zgrabności nie byle jakiej. Melodie piosek i muzyki góralskiej są tak piękne, chwytające za serce, że najwięksi nasi artyści i muzycy zjeżdżają na Podhale, aby się nimi nacieszyć i upoić.

Tatry i Podhale oczarowały swym urokiem wielkiego poetę Kasprowicza do tego stopnia, że dużą część swego żywota spędził u stóp tatrzańskich granitów. Tam też umarł i został pochowany na Harendzie pod Zakopanem. Nic w tym dziwnego, bo zaiste:

„Kto raz się wzniosł nad szczyty
I czołem sięgnął chmur,
Ten zawsze tęsknić będzie
Do niebotycznych gór“.

Włodzimierz Wnuk.



Z letnich wczasów

List do naszych dzieci

Kochane dzieci! Miesiąc październik jest poświęcony Matce Boskiej Różańcowej. W kościołach naszych odbywają się codziennie wieczorem nabożeństwa różańcowe. Jaka to miła sercu naszemu modlitwa. Myślę, że chętnie bierzecie w tych nabożeństwach udział. Jeżeli mimo wszystko nie możecie tego czynić, odmawiajcie różaniec w domu, lub na przechadzce, chociażby tylko jedną tajemniczkę.

A o ile jednak nie umiecie jeszcze odmawiać Różańca, nauczcie się w tym miesiącu. Różaniec jest modlitwą bardzo pożyteczną i bardzo miłą Matce Bożej, a zwłaszcza jeżeli go odmawiają dzieci. Przypomnijcie to sobie z objawień w Lourdes, Fatimie, La Salette — Maria żądała od ludzi modlitwy różańcowej. Mówiąc różaniec rozważajcie w poniedziałek i czwartek — tajemnice radosne, we wtorek i piątek — bolesne, a w środę, sobotę i niedzielę — chwalebne tajemnice z życia Pana Jezusa i Matki Bożej.

W rozważanie to można wpleść dziękczynienie Bogu za radości, za bolesti, za łaski jakie wysługujecie. Wdzięczność zawsze wyjednywa nam nowe dobrodziejstwa Boże.

Niech Najśw. Maria Panna ma was w swojej opiece.

Ks. Opiekun.



Nasze przyszłe krawcowe

Jesień

Chodzi już jesień po bożym świecie,
Zakwitły astry — jej miłe kwiecie,
Z wrzосу jej spleta wrzesień-młodzieniec
Prześliczny wieniec.

Chodzi już jesień po mokrej łące
I przędzie nici w słońcu błyszczące,
A wietrzyk wieje i wciąż rozrywa
Wątle przędziwa.

Chodzi już jesień i po ugorze,
Na czarnym polu zasiewa zboże,
Pomaga w pracy wiejskiej czeladzi —
Wszyscy jej radzi.

Chodzi już jesień po złotym sadzie,
W opadających liściach kaskadzie,
A grusz owoce, śliw i jabłoni
Lecą z jej dłoni.

Chodzi już jesień po wiejskich drogach,
I staje cicha przy pełnych brogach,
I do stodoły zajrzy, czy chleba
Jest — ile trzeba.

Pasmo dni jasnych jesień rozwija
I rolnikowi pogodą sprzyja,
A strojną włosy srebrem przeplata
Babiego lata.

M. Ch. S.



Wróżka

- Czy znasz tę kobietę?
- O tak, to znana wróżka.
- Co ona robi?
- Głupio wróży z ręki a mądrze wyciąga pieniądze z kieszeni. (ok)

NAUKA W DOMU

Uczeń mozoli się nad gramatyką, forma czasu przeszłego, teraźniejszego i przyszłego.

— Mamo, co to za czas będzie: Ojciec gra w karty — pyta chłopak.

— Czas głupio stracony — odpowiada matka.

SZARADA

Szarada krótka! trzy literki
Znaczą to samo wprost i wspan! Zgadniesz to łatwo, bez usterki,
Chyba ci domysłności brak!
Jest to rzecz cenna, chociaż drobna,
Smutny twój bez niej byłby los!
Jeśli przypadkiem szwanku dozna,
Ciemność ogarnie cię bezbrzeżna
I łatwo możesz rozbić nos!
Mają to ludzie i zwierzęta,
Wszystkie stworzenia tego świata,
Ryby, owady i ptaszęta —
Wszystko — co chodzi, pływa, lata...